

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

CENA NUMERU 5 ZŁ.

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 171 (335)
PONIEDZIAŁEK
27 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4.16, zach. 21.01

Wymiana wspólnych doświadczeń

Delegacja chłopów polskich zwiedza wzorowe kołchozy Ukrainy

Serdeczne spotkania gwarancją przyjaźni dwóch narodów

MOSKWA (PAP). Ludność ukraińska serdecznie podejmuje delegację chłopów polskich, która zwiedza miasta i wsie radzieckiej republiki ukraińskiej.

Gdy grupa uczestników wycieczki przybyła do miejscowości Bruszniczna w pobliżu Kamieńca Podolskiego — na dworcu kolejowym zebrało się 700 przedstawicieli miejscowej ludności, by powitać wysłanników Polski Ludowej. Na cześć gości przygrywały dwie orkiestry wojskoowe i orkiestra małych chłopców wychowanków miejscowego Domu Dziecka. Naszym delegatom wręczono piękne bukiety kwiatów.

W Winnicy chłopi polscy zwiedzili miejscowy kombinat przetworów mięsnych Nowoczesne maszyny, wzorowy porządek i czystość wywarły na uczestnikach wycieczki wielkie wrażenie

W kołchozie im. Lenina w obwodzie czernichowskim zasypywano naszych delegatów pytaniami na temat życia i pracy wsi polskiej. Kołchoźnicy prosili o przekazanie społeczeństwu polskiemu serdecznego podziękowania za opiekę nad grobami żołnierzy radzieckich, poległych w walce z najeźdźcą hitlerowskim.

W Jarmolińcach, w pobliżu Kamieńca Podolskiego, uczestników wycieczki wprawiła w zachwyt łączność radiowa między brygadami traktorzystów pracujących na roli, a stacją maszynowo-traktorową. Każda brygada traktorowa zaopatrzona jest w krótkofalową stację radiową, przy pomocy której może w razie potrzeby wzywać z ośrodka maszynowego pogotowie techniczne. Tą drogą brygady traktorowe otrzymują również dyrektywy z ośrodka maszynowego.

Należy zaznaczyć, że system łączności radiowej w stacjach maszynowo-traktorowych ma szerokie zastosowanie w całym Związku Radzieckim.

Uczestnicy wycieczki interesowali się szczególnie sprawą dochodów kołchoźników. Jak się okazuje, wielu robotników kołchozu otrzymało za pracę w roku ubiegłym po 24 kwintale zboża, po 30 kwintali kartofli, po 30 kilo miodu, słomę, kapustę i wszelkie inne warzywa, owoce i ponadto po 1.000 rubli gotówką. W roku bieżącym w związku z większym urodzajem kołchoźnicy otrzymają prawdopodobnie dochód dwukrotnie większy.

Nie należy zapominać, że każdy kołchoźnik posiada również działkę przyzagrodową i własne bydło. Wszyscy kołchoźnicy mają duże zapasy mąki, słoniny, kasz, owoców suszonych, kartofli itd.

***

Delegacja chłopów polskich podczas pobytu w Kijowie na każdym kroku doznawała objawów sympatii i serdecznych uczuć ze strony społeczeństwa radzieckiego, ze strony bratniego narodu ukraińskiego.

W chwili gdy uczestnicy delegacji zebrali się u stóp pomnika Lenina do grupy zbliżył się przechodzący ulicą chłopiec i zapytał jednej z delegatek skąd ta wycieczka. Dowiedziawszy się, że jest to wycieczka chłopów polskich oddalił się zapowiadając, że za kilka chwil wróci. Rzeczywiście po kilku minutach chłopiec przybiegł znowu, szybko podał jakąś kartkę i natychmiast znikł w tłumie ulicznym. Kartka okazała się artystycznie wykonaną widokówką przedstawiającą bukiet róż. Na odwrocie nasi chłopi ze wzruszeniem odczytali słowa: „Proszę przekazać serdeczne pozdrowienia bratniej młodzieży polskiej. Niech żyje Polska! Komsomolec ukraiński Szeremietników".

W pięknej restauracji hotelu „Inturysta" gdzie delegacja właśnie spożywała obiad, słyszeliśmy następującą rozmowę: „Jak się też oni do nas serdecznie odnoszą" — mówiła starsza gospodyni do swego sąsiada przy stole. — Kelnerki są tak uprzejme, że aż się obrażają jeśli czegoś niedojeść do końca. Pomyśleć, że to dla nas, dla chłopów, dawniej to tylko o dziedziców i bogaczy tak się troszczono — zakończyła jej myśli druga chłopka — a witało nas na dworcu kijowskim wielu ministrów — pomagał trzeci.

Uczestnikom wycieczki ogromnie spodobał się kijowski Uniwermag (Państwowy Dom Towarowy). Chłopi z zachwytem oglądali wielkie sale pięciopiętrowego gmachu, gdzie można kupić wszystko od igiełki do motocykla i fortepianu. Po wyjściu z Uniwermagu jeden z chłopów nie mógł się powstrzymać od wypowiedzenia zdania, które widocznie nurtowało go: „A mnie sąsiad nabrał — powiedział, że w Związku Radzieckim niczego dostać nie można".

„W księdze pamiątkowej muzeum partyzanckiego delegaci wsi polskiej zamieścili wypowiedzi w których wyrazili swoje uznanie, dla organizatorów wystawy i stwierdzili: „Oglądając eksponaty tej wystawy wiele nauczyliśmy się i wiele dowiedzieliśmy się o bohaterskiej walce bratniego narodu Ukrainy Radzieckiej przeciwko najeźdźcy niemieckiemu".

Każdy dzień, każda godzina spędzone przez naszą delegację na ziemi radzieckiej dostarcza im nowych niezwykle interesujących wrażeń i bogatych spostrzeżeń, a nad wszystkim góruje głęboka radość i zadowolenie z bratnich serdecznych uczuć społeczeństwa radzieckiego, jakich doznają na każdym kroku.

Już milion ton cementu wyprodukowały nasze fabryki w rb.

Zjednoczone fabryki cementu, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mineralnego, wyprodukowały od początku b. roku do 14 czerwca milion ton cementu. Plan półroczny przewidujący produkcję 975 tys. ton został tym sa mym przekroczony.

Porządek dzienny 66 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

Porządek dzienny 66 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 1 lipca 1949 r. ustalony został jak następuje:

Pierwsze czytania rządowych projektów ustaw: o zmianie dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych; o opłacie skarbowej; o zakresie działania ministra skarbu; o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku; o zmianie prawa o sądach pracy; o ratyfikacji światowej konwencji pocztowej oraz porozumień światowego związku pocztowego, podpisanych w Paryżu dnia 5 lipca 1947 r.; o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy oraz sprawozdania poszczególnych Komisji Sejmowych, dotyczące ważnych spraw państwowych.

Kuomintang ewakuuje Fuczou – stolicę prowincji Fukien

LONDYN. PAP. — Jak donosi z Szanghaju agencja Reutera, wojska kuomintangowskie rozpoczęły ewakuację Fuczou, stolicy prowincji Fukien. Prowincja ta położona jest na przeciwko wyspy Formoza.

PEKIN. PAP. — Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty kuomintangowskie zbombardowały kilka dni temu w pobliżu Szang haju dwa statki brytyjskie „Anchises" i „Swire". Czterej maryna rze brytyjscy zostali ranni. W ujściu rzeki Jang-Tse trafiony został i lekko uszkodzony przez bomby kuomintangowskie statek amerykański „General Gordon". Poza tym samoloty kuomintangowskie zbombardowały składy angielkiego Towarzystwa Naftowego „British-Asiatic Petroleum Company".

PEKIN. PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że w prowincji Suiyuan (Mongolia Wewnętrzna) powstał ludowy rząd prowincjonalny.

PEKIN. PAP. Jak informuje agencja Nowych Chin, podczas bitwy o Szanghaj Kuomintang poniósł straty w wysokości przeszło 138 tysięcy jeńców i 15 tysięcy poległych.

PONOWNA FALA PANIKI na giełdzie w Londynie

LONDYN. PAP. Giełda londyńska zakończyła tydzień ponownym spadkiem kursów papierów państwowych i dewiz, opartych na złocie. W ciągu tygodnia kursy poszczególnych walorów spadły w wielu wypadkach o prawie 3 fun ty szterlingi. Ceny giełdowe osiągnęły swój najniższy poziom od lat 1938/39. 3,5 proc. państwowa pożyczka wojenna spadła do najniższego kursu od r. 1937. Utrzymuje się tendencja do masowej sprzedaży.

„Financial Times" stwierdza, że ponowną falę paniki na giełdzie wywołują ostatnie niepokojące wiadomości o sytuacji gospodarczej. Giełda zaniepokojona jest stopniowym odpływem brytyjskich rezerw złota, zagrożeniem planu Marshalla i ostrym pogorszeniem się stosunków anglo-amerykańskich w dziedzinie gospodarczej. Szczególnie deprymujący wpływ na transakcje giełdowe miała wiadomość o negatywnych wynikach konferencji ministrów finansów w Brukseli w sprawie amerykańskiego planu płatności międzyeuropejskich.

Troska o obywateli

Rada Państwa i Rząd przeznaczają 8 miliardów zł dotacji

na poprawę warunków bytu klasy robotniczej

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 22 czerwca rb., odbytym pod przewodnictwem Prezydenta R. P., w obecności premiera J. Cyrankiewicza i ministrów: Spychalskiego, Wolskiego i Jędrychowskiego, postanowiła, kontynuując podjętą w ub. roku akcję poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, przeznaczyć z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na r. 1949 dalszą sumę 2 miliardów zł na potrzeby zaniedbanych osiedli i dzielnic robotniczych.

Dotacja ta może być wykorzystana wyłącznie na wydatki związane bezpośrednio z polepszeniem warunków bytu klasy robotniczej.

Jednym z głównych celów, na jakie może być wykorzystana 2-miliardowa suma, jest remont domów, znajdujących się w gospodarce samorządowej i państwowej, zamieszkanych przez robotników.

Na tym samym posiedzeniu Rada Państwa zleciła Zarządowi Gospodarki Mieszkaniowej, ażeby środki funduszu centralnego FGM, przewidziane w r. b. na sumę 1.500 milionów zł, zostały rozdzielone stosownie do natężenia potrzeb głównie na okręgi: Warszawa, m. Łódź, okręg przemysłowy Śląska, okręg przemysłowo-portowy Gdański i m. Wrocław.

Równocześnie Rada Państwa i Rada Ministrów podjęły łączną uchwałę w sprawie rozszerzenia i utrwalenia systemu oszczędzania w gospodarce samorządowej oraz roz dysponowania zaoszczędzonych w r. b. budżetach samorządowych sum.

Ogółem uchwały Rady Państwa i Rządu przeznaczają na polepszenie warunków bytu klasy robotni czej w roku 1949, poza sumami ja kie uzyskane będą z oszczędności w gospodarce samorządowej, 2 miliardy zł z Samorządowego Fun duszu Wyrównawczego, półtora miliarda zł z planu inwestycyjnego, 3 miliardy złotych z funduszów lokalnych FGM i z centralnego FGM półtora miliarda złotych.

Dla nadzorowania i koordynacji prac w ramach wszystkich przyznanych sum na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, Rada Państwa i Rada Ministrów powołały Nadzwyczajną Komisję do spraw polepszenia ko munalnych warunków bytu klasy robotniczej w składzie: przewodniczący — Aleksander Zawadzki, członek Rady Państwa, przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw., oraz członkowie — minister budownictwa Marian Spychalski, minister administracji pu blicznej Władysław Wolski, zastępca przewodniczącego PKPG ob. Stefan Jedrychowski i szef Kancelarii Rady Państwa minister Kazimier Mijal.

Posiedzenie Klubu Poselskiego SL

Prezydium Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego zawiadamia, iż dnia 30 bm. o godz. 11 w sali konferencyjnej NKW SL, ul. Bagatela 12, odbędzie się plenarne posiedzenie Klubu Poselskiego SL w sprawach organizacji prac poselskich.

7-my dzień procesu Doboszyńskiego

Część oficerów polskiego wywiadu stała na usługach Niemców

Dalszy ciąg zeznań świadka Nowińskiego

Dalszy tok zeznań świadka majora Nowińskiego w czasie rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu, dotyczący okresu po kapitulacji Polski w r. 1939 i działalności polskiego Oddziału II na terenie Francji, a potem Anglii — to dalsza historia przenikania wywiadu niemieckiego do polskiej „dwójki" oraz dzieje podporządkowania się jej wpływom wywiadu angielskiego. Zdradziecka działalność stojących wyraźnie na usługach Niemców, sanacyjno-faszystowskich grup oficerów wywiadu polskiego — była usilnie tuszowana w celu wykorzystania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W dalszym ciągu siódmego dnia rozprawy —. świadek major Nowiński przedstawia w obszernym wywodzie sytuację w Oddziale II w chwili wybuchu wojny.

Przechodząc do omówienia okresu swego pobytu na terytorium Francji bezpośrednio po ewakuacji z Polski, świadek rozpoczyna swoje zeznania od momentu przyjazdu do Francji, późniejszego naczelnego wodza, gen. Sikorskiego.

„Od chwili przyjazdu gen. Sikorskiego — kontynuuje swe zeznania mjr Nowiński — widać było, iż Sikorski nie znosił dawnego Oddziału II i w ogóle nie chciał słyszeć, żeby ktoś kto pracował w II Oddziale, mógł być przyjęty do jego sztabu. Ja, osobiście, pozostawałem w sztabie tylko dlatego, że znałem kilku oficerów odsuniętych przed wojną od służby wojskowej, z których jeden wyrobił mi dobrą opinię u gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski mianował mnie p. o. szefa oddziału wywiadowczego sztabu naczelnego wodza.

Znając niemiecką metodę uderzania zawsze w najważniejsze ośrodki — wiedziałem, że należy zwrócić najbaczniejszą uwagę na sztab naczelnego wodza w Paryżu".

W toku dalszych zeznań świadek obrazuje uderzenie wywiadu niemieckiego, jakim było nagłe pojawienie się na terenie Francji mjra Żychonia i jego usiłowania ponownego usytuowania się, wraz z grupą oddanych sobie ludzi, w ośrodku dyspozycyjnym wywiadu polskiego.

Gen. Sikorski nie chciał w ogóle o Żychoniu słyszeć, jednak Żychoń z całą grupą swych oficerów osiadł w Paryżu na dłuższy czas, mimo że nie otrzymał żadnego przydziału.

Po jakimś czasie Żychoń wykorzystał inną możliwość rozpoczęcia pracy w wywiadzie. Nie mogąc dostać się do polskiego aparatu, został przyjęty, jak się okazało na osobiste żądanie znanego z orientacji proniemieckiej admirała Darlana z całą swą ekipą do admiralicji francuskiej i otrzymał od Francuzów zupełnie samodzielne zadanie do wykonania. Ale tego jeszcze było mało. Żychoń zjawia się po pewnym czasie z żądaniami, skierowanymi do szefa Oddziału II, by oddać mu do dyspozycji pewne nasze placówki na terenie Europy".

Do upadku Francji Żychoń siedział u Darlana i tam angażował do siebie szereg ludzi, którzy na terenie Paryża nie mieli w ogóle szans przyjęcia gdziekolwiek indziej. W chwili katastrofy Francji Żychoń wyjechał wraz z całą ekipą z Bordeaux do Anglii specjalnym statkiem — jakkolwiek nikt z Polaków, nawet naczelny wódz nie otrzymał wówczas od Francuzów żadnych środków transportu morskiego.

Zakończywszy omawianie działalności Żychonia na terenie Francji, świadek Nowiński naświetla głośną aferę wywiadowczą Mikicińskiego.

Świadek charakteryzuje następnie całokształt działalności mjra Żychonia na terenie Anglii na tle stosunków panujących w wywiadzie na obszarze Anglii.

Z kolei świadek przedstawia, w jaki sposób wywiad niemiecki „chwytał" linie komunikacyjne, łączące ośrodki polskie na emigracji z krajem.

Po przytoczeniu przykładu dotyczącego rozpracowania przez wywiad niemiecki „komunikacyjnej linii północnej", świadek szczegółowo omawia głośną aferę na odcinku południowym. „Była to afera niejakiego Kowal-Trawińskiego, montowana zdaje się w Sofii. W pewnym momencie Niemcy zaczęli z ośrodka Kowal-Trawińskiego inspirować przez radio we wszystkich kierunkach co tylko im się podobało. Rezultat był taki, że Kowal-Trawiński w pewnym momencie został ściągnięty do Stambułu, tam aresztowany przez Anglików i przewieziony do Anglii. Na wyraźne żądanie ówczesnego premiera Mikołajczyka został on zwolniony".

Prokurator: — Czy świadkowi wiadomo, co stało się z żoną i synem Mikołajczyka podczas okupacji?

Świadek: — Słyszałem, że żona i syn Mikołajczyka wydostali się z Polski w sposób zupełnie niezrozumiały.

Prokurator: — Czy świadkowi wiadomo, gdzie przebywali oni na terenie Polski?

Świadek: — Syn był — zdaje się — w Majdanku, a p. Mikołajczykowa w jakimś innym obozie.

Prokurator: — Czy świadek potrafi przedstawić sądowi, co Anglicy zyskali zwalniając Trawińskiego wskutek interwencji Mikołajczyka?

Świadek: — Było z tym podobnie jak ze zwolnieniem pani Gano. Za grzeczność wyświadczoną przez wywiad, trzeba było płacić grzecznością. Gano za uwolnienie żony zapłacił pracą wywiadowczą. Mikołajczyk — działalnością polityczną.

Na pytanie prokuratora, czy wie coś o wyjeździe z kraju w czasie okupacji żony gen. Sosnkowskiego, świadek podaje, iż przywiózł ją do Paryża Mikiciński — ten sam, który inspirował wyjazd pani Gano z kraju. Działał on prawdopodobnie na zlecenie i pod kierunkiem kontrwywiadu niemieckiego.

Prokurator: — Czy Anglicy, zdaniem świadka, wiedzieli kim jest Żychoń i jego ekipa?

Świadek: — Anglicy nie mogli tego nie wiedzieć. Moim zdaniem wiedzieli oni kim jest Żychoń już przed wojną.

Prokurator: — Skoro Anglicy wiedzieli, kim jest Żychoń i jego ekipa, dlaczego zgodzili się w tym stanie rzeczy na jego działalność?

Świadek: — Nie mogę znać intencji i taktyki Anglików pod tym względem. Twierdzę, że jeżeli utrzymywali ich wszystkich i utrzymują, jak mi się zdaje, po dziś dzień, cały ten zespół — idzie to po linii ich interesów i wielkiej gry, w której praca tego zespołu jest wykorzystywana.

W dalszym ciągu zeznań świadek podaje, iż znany mu był długoletni oficer Oddziału II — płk Demel, który jak wiadomo, skontaktował z Sosnkowskim oskarżonego Doboszyńskiego, kiedy rozpoczynał on kampanię przeciwko gen. Sikorskiemu.

Świadek charakteryzuje następnie działalność mjra pilota Czerniawskiego. Po przybyciu do Francji po kampanii wrześniowej Czerniawski założył z własnej inicjatywy organizację wywiadowczą w Paryżu, chociaż nigdy w służbie tej nie pracował. Po upadku Francji, w Londynie rozpowszechniano fantastyczne pogłoski o jego sukcesach wywiadowczych. W końcu został on przewieziony łodzią podwodną do Londynu, gdzie został wysoko wynagrodzony za swą działalność. Aresztowany w czasie dalszej pracy wywiadowczej przez Niemców rzekomo ucieka i przybywa do Anglii. Po pewnym czasie zostaje aresztowany przez Anglików, jak mówiono, za posiadanie radiostacji, przy pomocy której korespondował z Niemcami. Niebawem Czerniawski został zwolniony i można go było często widzieć w sztabie naczelnego wodza oraz w różnych instytucjach lotniczych. Zarówno dla świadka, jak i dla szerokiego ogółu sprawa Czerniawskiego — który nie przeprowadził nigdy rehabilitacji, pozostawała niejasna, a zachowanie się władz angielskich zupełnie niezrozumiałe. „Należy dodać — stwierdza świadek — iż Czerniawski był reprezentantem kół młodzieżowych, które głosiły kompromis z Niemcami i wrogi stosunek do Związku Radzieckiego. Przed wyjazdem swym z Anglii widziałem Czerniawskiego w mundurze majora" — stwierdza świadek.

Rozprawę odroczono do dnia 27 bm.

Sprostowanie

W numerze wczorajszym naszego pisma w wiadomości pt. „Przemysł wyrobów masowych wykonał plan trzyletni" na stronie 3 cyfra przytoczona w ostatnim wierszu pierwszego acapitu winna wynosić 555.018.900 zł zamiast 55.018.900 zł.

Najwyższa Izba Kontroli

zbadała rachunki państwowe za 1945/46 rok

24 bm. pod przewodnictwem posła M. Popiela (PZPR) odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Skarbowo - Budżetowej.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu oraz Najw. Izby Kontroli.

Referent generalny poseł Rapaczyński (PZPR) przedstawił Komisji Skarbowo - Budżetowej sprawozdanie z zamknięcia rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1945 r. do 31 marca 1946 r. sporządzone przez Ministerstwo Skarbu i zbadane przez Najwyższą Izbę Kontroli, która posawiła wniosek o udzielenie Rządowi absolutorium za okres sprawozdawczy.

NIK stwierdziła jednocześnie, że udzielenie absolutorium nie znosi odpowiedzialności pracowników państwowych za straty Skarbu Państwa w okresie 1945/46, jeśli one zostaną kiedyś ujawnione oraz nie hamuje biegu spraw co do pozycji zakwestionowanych przez NIK lub inne władze.

Następnie poseł Rapaczyński zanalizował zamknięcie kasowe rachunków państwowych, wyrażające się po obu stronach sumą 124.452.196.460,07 zł.

Po omówieniu działalności Rządu, referent zaproponował, aby wniosek przedłożony przez NIK o udzielenie Rządowi absolutorium wnieść na plenum Sejmu.

W wyniku głosowania, zamknięcie rachunków państwowych za okres sprawozdawczy oraz wniosek NIK o udzielenie absolutorium Rządowi, Komisja przyjęła jednomyślnie.

Doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności

W Krakowie dnia 25 bm. odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności. Posiedzenie zagaił prezes PAU prof. Kazimierz Nitsch.

Sprawozdanie z działalności PAU w roku 1948/49 złożył sekretarz generalny PAU prof. Dąbrowski.

Polska Akademia Umiejętności prowadziła w ciągu ub. roku działalność naukową i organizacyjną, związaną z jubileuszem 75-lecia istnienia PAU. W roku 1948 Akademia opublikowała łącznie 149 dzieł i rozpraw, obejmujących 1.050 arkuszy druku.

Z kolei członek PAU prof. Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr Czesław Białobrzeski wygłosił odczyt: „Fizyka przed pół wiekiem a dziś", po czym nastąpiło ogłoszenie uchwał Walnego Zgromadzenia PAU o wyborze nowych członków Akademii i przyznaniu tegorocznych nagród naukowych.

SPORT

ŁOMOWSKI ZWYCIĘŻA W BUDAPESZCIE

W Budapeszcie rozpoczęły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantów Czechosłowacji, Szwecji, Finlandii, Rumunii, Węgier i Polaka Łomowskiego.

W rzucie kulą Łomowski zajął pierwsze miejsce wynikiem 15.00 m, rewanżując się za porażkę w Pradze Rumunowi Raica, który zajął drugie miejsce rzutem 14,61 m.

„DYNAMO" (MOSKWA) NA CZELE LIGI ZSRR

Moskiewskie „Dynamo", dzięki zwycięstwu nad „Górnikiem" (Stalino) 1:0 (0:0) wysunęło się na czoło tabeli mistrzowskiej, mając w 12 grach — 22 pkt. Drugie miejsce zajmuje leningradzki „Zenit", trzecie — zeszłoroczny mistrz CDKA.

KOLARZE POLSCY WYJECHALI NA WĘGRY

W sobotę w nocy wyjechała do Budapesztu ekipa kolarzy polskich, która weźmie udział w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Węgier. Ekipę stanowi 7 zawodników: Pietraszewski, Wójcik, Rzeźnicki, Nowoczek, Czyż, Sałyga i Siemiński. Jako kierownik jedzie z zawodnikami wiceprezes PZKol. Cieślak.

PIERWSZE ROZGRYWKI MIĘDZYMIASTOWE LZS

„Gazeta Poznańska" wraz z Powiatową Radą Sportu Wiejskiego w Kaliszu, organizuje w dniu 29 czerwca br. w Kaliszu spotkanie piłki nożnej między reprezentacjami LZS-ów pow. kaliskiego i ostrowskiego. Zawody te będą pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce.

KOLARZE PRAGI ZWYCIĘŻAJĄ ŁODZ 23:21

Na torze w Helenowie rozegrane zostały międzynarodowe zawody kolarskie Praga — Łódź, zakończone zwycięstwem gości w stosunku 23:21. W barwach Pragi startowali Stepanek, Sasecki, Pozyvil, Svoboć, Svoboda. W reprezentacji Łodzi wystąpili: Bek, Kupczak, Marchwiński, Borucz i Frąckowiak. Program zawodów obejmował sprinty (parami), wyścig na 1000 m ze startu stałego, wyścig drużynowy na 10 okrążeń toru oraz wyścig na 25 km. (62 okrążenia toru) z sześcioma finiszami.

AKS — „WARTA" 3:2 (3:1)

Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo I Ligi piłkarskiej między chorzowskim AKS-em i poznańską „Wartą" zakończyło się zwycięstwem AKS-u 3:2 (3:1).

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Przedstawiciel Międzynarodowego Banku Odbudowy potwierdził wiadomości o tym, że rząd Tito zwrócił się do Banku z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów.

Na lotnisku berlińskim Tempelhof uległ katastrofie podczas lądowania amerykański samolot transportowy. Ofiar w ludziach nie było.

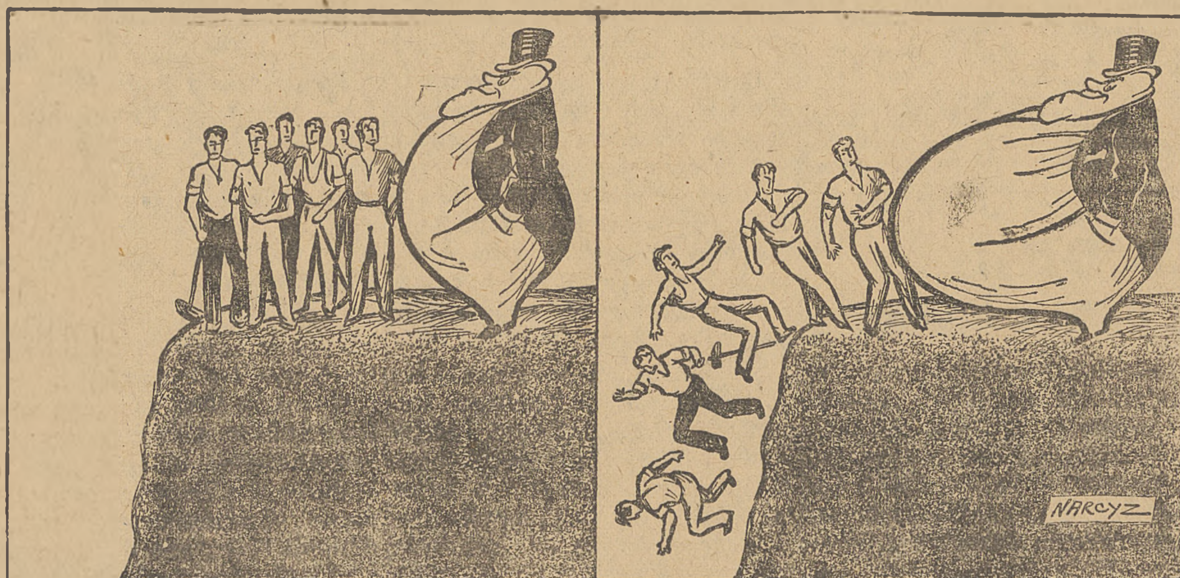
Proces przeciwko sprawcy zamachu na Togliattiego — Pallante, wyznaczony na 24 bm. odroczony został do 30 bm. Jako powód odroczenia procesu podano chorobę adwokata, broniącego zamachowca.

Z Pachuca (Meksyk) donoszą, że wskutek katastrofalnego oberwania się chmury nad tym miastem, zginęło 40 osób, a 40 innych odniosło ciężkie rany. Ponadto wiele osób zaginęło. Szkody materialne obliczane są na 5 milionów pezów.

Prezydent Truman złożył wczoraj oświadczenie, w którym przyznał, że Stany Zjednoczone znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej.

24 bm. przybył samolotem do Moskwy nowy ambasador Wielkiej Brytanii w ZSRR sir David Kelly.

Z PRASY: Dywidendy towarzystw akcyjnych w Stanach Zjednoczonych wzrosły znacznie, podczas gdy liczba bezrobotnych podwoiła się.



BEZ SŁÓW...

Źródła radykalizmu działaczy ludowych

Przemówienie prezesa SL Wincentego Baranowskiego na Radzie Naczelnej



Minister Wincenty Baranowski Prezes Stronnictwa Ludowego

CHCĘ mówić o radykaliźmie działaczy — przywódców w radykalnym ruchu ludowym.

Rodowodu radykalnego ruchu ludowego usiłujemy szukać w wypowiedziach niektórych chłopów na szpaltach pism, gdzie wypowiadali swoje zdania o konieczności niezbędnych reform. Powołujemy się często na tych chłopów, którzy czytali i pisali do „Zarania", a którzy to chłopi mieli być awangardą radykalizmu chłopskiego. Jestem przekonany mocno, że zaraniarze przyswajali tylko myśli im nasuwane ze szpalt „Zarania". Ponieważ stosunki na wsi panowały niezwykle ciężkie i chłop widział około siebie różnego rodzaju pijawki, borykał się z biedą i nędzą w swoim domostwie — dlatego chętnie szukał sposobów wygrzebania się z nędzy. Widział przed oczyma łany pól dworskich, które zapewniały dziedzicom wygodne i rozkoszne życie, widział, że gdyby on miał więcej tego pola, to mógłby lepiej żyć, nie martwić się o to, co będzie jak na przednówku, gdy resztę ziarna i ziemniaków rzuci w ziemię.

Dlatego hasło rzucone: ziemia dla tych, co na niej pracują, a więc dla chłopów zelektryzowało chłopów zarówno bezrolnych, małorolnych, jak i pełnorolnych, którzy mimo przestróg, a nawet klątw ze strony księży, którzy stanęli w obronie obszarników, nie załamali się w swych żądaniach.

Jeśli naświetlam rzeczywistość psychiki chłopskiej, nawet zaraniarzy, to chcę potwierdzić to faktami; do pierwszego Sejmu w roku 1919 weszło wielu chłopów radykałów zaraniarzy, którzy z przywódcami stanowili klub posłów ludowych. Po uchwaleniu diet poselskich dość wysokich, posłowie radykalni mogli już zmienić tryb swojego życia na lepszy, powoli, ale systematycznie wyzbywali się radykalizmu, stali się obrońcami takiej Polski, jaka była. Odzyskanie zaś niepodległości narodowej pokrywało się w zupełności z ich dążeniami.

Nasi wyzwoleńcy, jak Kurczak, który będąc na dorobku i w ciężkich warunkach gromił bogaczy wiejskich za ich wyzysk chłopów małorolnych, podreperowawszy swoje gospodarstwo przy pomocy diet poselskich, stał się zamożnym, toteż przeszedł do Klubu „Piasta", bo tam się już nie mówiło o radykaliźmie chłopskim. Radykalny działacz ludowy Manteris, którego nie złamała klątwa rzucona na niego przez biskupa, gdy jednak endecy, wrogowie ludu zaofiarowali mu fotel poselski nie wytrzymał — poszedł na walkę z ludowcami i zdobywszy mandat, drwił z wszelkich ideałów, jakie głosił, o jakich pisał w „Zaraniu". Nie mogę pominąć pewnego epizodu z działalności radykalnych posłów-przywódców, jaki zaszedł w związku z nieudaną wyprawą Piłsudskiego na Kijów. Gdy Armia Czerwona zbliżała się do bram Warszawy, wtedy w Klubie „Wyzwolenia" powstała panika i przestrach wielki. W tym nastroju radzono, co robić, czy stawać w szeregi walczących, czy też należy stworzyć rząd z ludowców i pepesowców, z którymi władza sowiecka zechciałaby może pertraktować i może tą drogą dałoby się utrzymać formę naszego rządu burżuazyjno-obszarniczego. Po długich naradach zadecydowano, by radykalni posłowie ludowi rozjechali się w swoje okręgi wyborcze i tam uderzyli w wielki dzwon na trwogę, o wielkim niebezpieczeństwie, jakie idzie na cały naród z racji pochodu na Warszawę Armii Czerwonej. Toteż radykalni posłowie tak chłopi, jak i ich przywódcy nie szczędzili trudów w poderwaniu mas chłopskich do obrony panów obszarników i kapitalistów, którzy przez tyle wieków pasożytowali na pracy i trudzie tak chłopów, jak i robotników. Jedyny poseł Waleron sprzeciwił się tej uchwale, oświadczył, że my, ludowcy winniśmy drzwi i okna otworzyć przed Armią Czerwoną. Tej wypowiedzi posła Walerona Klub Poselski „Wyzwolenia" nigdy darować nie mógł.

AŻEBY w pełni przedstawić dzieje radykalnego ruchu ludowego i jego przywódców, należy postawić we właściwym naświetleniu dwóch jego wodzów, a mianowicie: jednego z twórców ruchu ludowego, redaktora „Zarania", który tak dzielnie szermował piórem, wskazywał drogi wyzwolenia chłopów, który rzucił hasło: „Chłopi sami sobie budujcie lepszą przyszłość", Malinowskiego. Jakkolwiek samo to hasło dowodzi, że Malinowski miał na celu emancypację chłopów spod wpływu czy patronatu obszarników i kleru drogą powolnej ewolucji zdobywania należnych praw obywatelskich, to jednak przyznać należy, że był tym oraczem, który pierwszą skibę przeorał na odwiecznym ugorze bezwładu chłopa polskiego i zaskarbił sobie wdzięczną pamięć tego ludu.

W czasie pierwszej wojny przez władze carskie, za wskazówką naszych panów i księży, został wywieziony z wielu działaczami ludowymi w głąb Rosji, gdzie przebył rewolucję; już po utrwaleniu się władzy sowieckiej zwrócił się do jednego z bliskich przyjaciół Leszczyńskiego, który był komisarzem z ramienia władzy robotniczo-chłopskiej o pożyczenie kilkunastu rubli, które by mu umożliwiły powrót do kraju. Malinowski był wtedy w Szwecji i nie miał za co powrócić do kraju. List ten został przychwycony przez naszych endeków, którzy w nienawiści swej postanowili z tej racji wytoczyć wielką kolubrynę oskarżając, że zwracał się on o pieniądze na robotę rewolucyjną, jaką miał dokonać po powrocie do kraju. Endecy sądzili bowiem, że tym sposobem uniemożliwią mu jako bolszewikowi jakąkolwiek pracę publicystyczną w kraju. Toteż powołano sąd z przedstawicieli klubów, przed którym musiał się tłumaczyć, że on potępia samą zasadę rewolucji i jest jej przeciwnikiem. Mimo orzeczenia tego sądu i pozornej rehabilitacji, Malinowski odszedł w cień. Sfora endecka wszędzie na każdym wiecu i na szpaltach swoich pism, głosiła, że Malinowski brał pieniądze od komisarzy bolszewickich na wywrotową robotę w Polsce. Ta nagonka załamała pioniera ruchu ludowego.

NA wodza radykalnego ruchu ludowego wysunął się Stanisław Thugutt, świetny mówca i niezaprzeczenie człowiek o dużych walorach moralnych i uczciwości. Przy formowaniu się pierwszego rządu ludowego w Lublinie, Daszyński jako premier powierzył mu tekę ministra spraw wewnętrznych. Thugutt w pierwszych początkach uwierzył w możliwość utrzymania się tego rządu, po napadzie jednak nocą na jego mieszkanie przez uzbrojoną bandę zorganizowaną przez Januszajtysa, wybitnego i aktywnego endeka, zrozumiał, że w ówczesnej Polsce szermować radykalizmem nie jest łatwo, i niebardzo bezpiecznie. Niedługo też na rozkaz Piłsudskiego rząd Daszyńskiego, który nie zdążył zrobić żadnych posunięć — ustąpił, a Moraczewski już na polecenie Piłsudskiego, Thugutta usunął od władzy.

Odtąd już Thugutt rozmyśla, jakby na drodze parlamentarnej dojść do władzy. W tym też celu, widząc skromny klub „Wyzwolenia", postanowił połączyć oba kluby ludowe z klubem Piasta. Sądził on bowiem, że Witos będzie firmował połączonym klubom, jako przedstawiciel chłopów, on zaś będzie kierował posunięciami politycznymi i obsadą stanowisk. Odtąd stara się przekonywać każdego z posłów z osobna i wszystkich razem, że posłowie „Piasta", nie różnią się niczym od posłów z „Wyzwolenia". Na uwagi, że piastowcy nie chcą współdziałać z robotniczą PPS, Thugutt odpowiada, że przywódcy robotników są dostatecznie silni, by obronić swe interesy i naszej pomocy nie potrzebują. Na drugim wspólnym posiedzeniu połączonych klubów Thugutt starł się ostro w dyskusji z drem Kiernikiem i inżynierem Brylem, którym przyszedł w sukurs Bartel i Gruszka. Zrozumiał wtedy, że ma poważnych rywali w zdobyciu teki ministerialnej, toteż zrobił nawrót i znów dowodził, przekonywał, że w tym piastowskim zespole niesposób prowadzić polityki dla dobra chłopów, lecz udało mu się wyprowadzić już zaledwie 24 posłów z dawnego klubu „Wyzwolenia". Na złośliwe uwagi kolegów, dotyczące utraty połowy posłów, odpowiadał, że żałuje swoich dziesięciu lat, jakie stracił w pracy dla radykalnego ruchu ludowego.

O pochodzie Piłsudskiego na Kijów oświadczył, że byłby bardzo zadowolony, gdyby Piłsudski poszerzył granice Polski po Ural. W wojnie rewolucyjnej z Czerwoną Armią ludową narodów Związku Sowieckiego wziął udział łącznie z zażyłym kolegą mecenasem Śmiarowskim, co przypłacił zgruchotaniem ręki prawej, z czego był bardzo dumny. Wkrótce też zrzekł się przewodnictwa 24-osobowego klubu radykałów chłopskich, zorganizował 5-osobowy kanapkowy klub „Partii Pracy", oddając klub „Wyzwolenia" pod wpływ piłsudczyków z prezesem Michałem Rogiem na czele, który radykalny klubik utopił w bagnie sanacyjnym.

Tak się skończyła smutnie epopea radykalnego ruchu ludowego, który miał szerokie podłoże w masach chłopskich. Dowodem tego był fakt, że gdy po zamordowaniu prezydenta Narutowicza, zjechało setki chłopów z kosami z paru województw, by rozprawić się z mordercami, trzeba było niemało napocić się, by ich przekonać o niewłaściwości ich zamierzeń, a pochód robotników pod hasłami komunistycznymi przelewał się całą szerokością ulicy Marszałkowskiej, poprzez całe cztery godziny.

Jeszcze czas dłuższy młodzież ludowa zorganizowana w „Wiciach" rozmyślała nad smutnym bilansem radykalnego ruchu ludowego. Ona to tworzyła nowe koncepcje w zależności od stopnia uświadomienia, zdobytej wiedzy i nikłych promyczków, jakie przenikały do niej z organizacji podziemnych ruchu robotniczo-chłopskiego, które terroryzowane, prześladowane, nie zaprzestały nigdy swej działalności. Co przemawia do naszego przekonania, to to, że ludzie o gruntownej wiedzy i naukowym poznaniu dróg i celów jakie prowadzą ludzkość do wyższych, doskonalszych form ustroju społecznego, gwarantują niezmienność swoich przekonań i dążeń do ich realizacji.

ZA przykład może posłużyć wzorowa postać Tomasza Nocznickiego. Człowiek ten — w niezwykle ciężkich warunkach, poznawszy sztukę czytania — czuł wielkie pragnienie wiedzy i poznania świata wokół go otaczającego, i borykając się z nędzą stale starał się kupić czy zdobyć książkę i wyssać z niej sens, który uzbrajał go do walki o byt, o samo zagadnienie bytu człowieka na ziemi, bytu społeczeństw, narodów. O zasobie nagromadzonej jego wiedzy świadczy najlepiej zbiór 6.000 tomów książek, które za krwawo zapracowane grosze nagromadził.

To samo można powiedzieć o Władysławie Kowalskim, dzisiejszym Marszałku, który żył wśród chłopów, patrzył się na ciężkie warunki ich bytu i sam borykać się musiał o możność istnienia, a mając inteligencję wrodzoną i zamiłowanie do badania zjawisk zachodzących w świecie, ugruntował sobie pogląd na właściwą drogę radykalnego ruchu ludowego.

Wszystko, co powiedziałem, potwierdza fakt, że człowiek jest wytworem środowiska w jakim żyje, jego warunków materialnych. Historia uczy nas, że burżuazyjni reformatorzy społeczeństw ludzkich nie schodzili z katedr najwyższych uczelni, gdzie wykładowcy starali się nastawiać umysł wychowanka na swój własny sposób, a który bez chęci wysiłku mózgowego, jak za panią matką pacierz, powtarzał kanony skostniałe w oderwaniu od rzeczywistości i zmian, jakie w łonie narodów z konieczności powstawały.

NIE podobna pominąć tak zwanych inteligentów, wyszłych z rodziny chłopskiej. Taki inteligent, któremu ojciec-chłop donosił w torbie zgrzebnej bochny chleba i masła, by synek nic zaznał głodu, który żył syty kosztem głodu całej rodziny, a który z rumieńcem wstydu odbierał gdzieś w kącie podwórza od ojca prowiant, by koledzy nie dostrzegli w siermięgę ubranego ojca, czy matki — gdy taki synek skończył szkoły kosztem ostatniej krowy sprzedanej przez ojca — synek taki po skończeniu studiów stawał do pracy już jako inteligent, wrastał w sferę panów, wysferzał się, a zasłyszane rozmowy wśród burżuazyjnych wychowanków szkół utwierdzały go w przekonaniu, że stał się w pełni doskonałym i wszechwiedzącym mędrcem, którego jedynym celem było teraz gromadzenie zasobów materialnych dla wygodnego, beztroskiego życia i użycia.

Niestety, mieliśmy wielu księży, doktorów, prawników, urzędników, wyszłych z rodzin chłopskich, lecz mieliśmy mało bojowników, wodzów walczących o ideały świata pracy, na wzór ks. Ściegiennego.

Toteż my chłopi pracujący, jak i cały świat pracy z wielkim uwielbieniem czcić winniśmy tych geniuszy myśli ludzkiej, którzy wsłuchując się i obserwując rozwój i postęp po jakim potoczyć się musi życie narodowe, wytknęli nieomylne drogi prowadzące do przebudowy ustrojów społeczeństw, które ułatwią człowiekowi i społeczeństwu przejście do wyższych i sprawiedliwszych form ustrojowych, gdzie każdej jednostce ludzkiej zapewnione zostanie korzystanie z wszelkich dóbr materialnych i kulturalnych, jakie ludzkość w swoim pochodzie osiągnąć zdoła.

WSZELKIE bunty chłopskie były reagowaniem na te nieznośne warunki niewoli, które nie pozwalały nawet żyć chłopom niewolnikom. W walce o istnienie samo, niewolnicy chłopi podejmowali bunty we wszystkich krajach i społeczeństwach. Odbywały się one w państwie rzymskim, podczas trzydziestoletniej wojny chłopskiej w Niemczech oraz w Rosji, miały one miejsce i u nas, nie miały jednak niestety żadnej koncepcji w przebudowie ustroju społecznego. A nasi wodzowie chłopscy, nigdy nie stawiali przed oczyma chłopów celu do jakiego iść i jak realizować go należy, aby uniemożliwić wyzysk człowieka. I dlatego, gdy dziś nam wypadła rola realizatorów tych idei sprawiedliwości, spotkaliśmy się z dużą nieświadomością mas chłopskich. Ponieważ przez całe wieki chłopi pracujący nigdy nie znali wypadku, by ktokolwiek oprócz klasy robotniczej szczerze był im życzliwy, by szedł z pomocą w ich ciężkiej doli, chciał naprawdę podciągnąć ich do równych praw obywatelskich i dobrobytu, dziwić się nie możemy, że nieraz część ich pod wpływem oddziaływania reakcji podchodzi z nieufnością i obawą o swoją egzystencję, gdy im mówimy o przebudowie ustroju rolnego.

Należy więc pójść do nich z sercem, uświadamiać i przekonywać o konieczności tych przemian, które umożliwią im wolne ludzkie życie i pełny rozwój kultury i dobrobytu.

Referat Marszałka Kowalskiego, jak i wszystkie wygłoszone tu referaty na Radzie Naczelnej, naświetlają prawdę i rzucają właściwy snop światła, dlatego też, wierzę głęboko, stanie się ona zrozumiała przez wszystkich pracujących chłopów na wsi. Wszyscy zaś członkowie Rady Naczelnej z większym jeszcze zapałem, prawdy te upowszechniać będą w środowiskach wiejskich i spełnimy to zadanie, jakie konieczność życiowa postawiła przed nami i nam je w imię dobra, sprawiedliwości i zapewnienia nam i naszym pokoleniom zrealizować wypadło.

Wierzymy głęboko w słuszność naszych prawd i ta wiara spotęguje nasz wysiłek i nasze pełne zwycięstwo, wierzymy bowiem, że „co złe w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć".

Młodzież szkolna wyjeżdżająca na wczasy

zostanie ubezpieczona od nieszczęśliwych wypadków

Opłata od jednego dziecka wynosi tylko 10 złotych

Rok szkolny dobiega końca. Młodzież wielkopolska z niecierpliwością oczekuje tej chwili, by po całorocznej pracy wyruszyć na obozy letnie, kolonie i półkolonie, zawczasu zorganizowane przez Powiatowe Komisje do Spraw Wczasów Letnich oraz przez organizacje młodzieżowe, harcerskie itp.

Kierownicy kolonii letnich będą się starali zapewnić dzieciom jak najlepsze warunki wypoczynku i bezpieczny pobyt. Mimo najlepszych organizacji i opieki zdarzają się jednak nieszczęśliwe wypadki, których ofiarą pada młodzież. Są to nieraz wypadki przykre, pociągające za sobą znaczne koszty leczenia, a nawet stałe kalectwo, czy śmierć.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu w swej społecznej działalności stara się złagodzić materialne skutki nieszczęśliwych wypadków młodzieży na koloniach i przyjść z pomocą rodzicom dotkniętych wypadkami dzieci przez zapewnienie im bardzo korzystnych warunków ubezpieczenia, tym bardziej, że Ministerstwo Oświaty wprowadziło w bieżącym roku obowiązek ubezpieczenia młodzieży wyjeżdżającej na wczasy, wydając odpowiednie instrukcje dla władz szkolnych.

W ten sposób wszystkie dzieci, wyjeżdżające na wczasy, będą korzystały z ochrony ubezpieczeniowej. Ubezpieczenie obowiązuje od chwili wyjścia dziecka z domu na punkt zborny przed wyjazdem aż do powrotu do domu po skończonym turnusie.

W wypadku śmierci dziecka otrzymają rodzice 30.000 tys. zł na pokrycie kosztów pogrzebu. W wypadku stałego kalectwa 150.000 zł, a oprócz tego 30 tys. na koszty leczenia.

Koszty leczenia pokrywa PZUW również przy przedłożeniu rachunków leczenia prywatnego, nie wymagając leczenia w Ubezpieczalni Społecznej. Składka ubezpieczenia wynosi tylko 10 zł od dziecka, uczestniczącego w koloniach. Na tych samych warunkach może być ubezpieczony również personel kolonii.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty wszelkie formalności związane z ubezpieczeniem, należy załatwiać w Powiatowych Inspektoratach PZUW. Podobnie i nieszczęśliwe wypadki na koloniach należy zgłaszać do najbliższego Inspektoratu wyżej wymienionej instytucji. **G. Gorajski**

We Wronkach powstał Zarząd Gminny

Stronnictwa Ludowego

(sz) Po długiej i mozolnej pracy Zarządu Powiatowego SL w Szamotułach, udało się wreszcie zgromadzić pod zielonym sztandarem chłopów gminy Wronki. Bez ogródek stwierdzamy, że zorganizowanie na tym terenie Stronnictwa Ludowego jest zasługą obecnego prezesa gminnego — Gałki.

19 bm. odbyło się w gminie zebranie organizacyjne, w którym wzięło udział 176 członków. W zebraniu uczestniczyli delegaci partii politycznych oraz burmistrz miasta Wronek, który w przemówieniu swoim podkreślił, że wreszcie w gminie Wronki sojusz robotniczo-chłopski nabrał realnych kształtów.

Zarząd Wojewódzki SL reprezentował ob. St. Filoda, który wygłosił referat ideologiczno-polityczny, a delegat Zarz. Pow. SL Jajuga, wygłosił referat gospodarczy. W ożywionej dyskusji zabierało głos 14 ludzi, którzy zadawali prelegentom pytania natury polityczno - gospodarczej.

W skład Zarządu Gminnego weszli: Gałka — prezes oraz Kęsy, Chojan i Ratajczyk.

Dzisiaj już możemy powiedzieć, że cały powiat szamotulski jest pokryty siecią kół Stronnictwa Ludowego.

Z posiedzenia PRN

w Kościanie

Ostatnio odbyło się w Kościanie posiedzenie PRN, na którym powzięto uchwałę przekazania Zakładu Opieki dla Dorosłych w Ujeździe, Powiatowemu Związkowi Samorządowemu.

Uchwalono również zaciągnąć pożyczki: na zakup filtra — odżelaźniacza dla kościańskiego wodociągu, na wyposażenie w pomoce naukowe szkół podstawowych, zawodowych i bibliotek w powiecie oraz na upiększenie zieleńca przy ul. Dworcowej. Przyjęto do wiadomości uchwałę MRN w Kościanie o odstąpieniu na rzecz Pow. Zw. Samorządowego gruntu pod budowę Domu Społecznego w Kościanie.

—□—

Po kilka miesięcy

więzienia

otrzymali fałszerze ksiąg

produkcji

Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę Czesława Ciszewskiego, byłego wicedyrektora technicznego Zakładów Roszarniczych w Pakości, Ignacego Olejniczaka — majstra tychże Zakładów oraz Waleriana Ankiela, pełniącego tam funkcję magazyniera.

Główny oskarżony Ciszewski wysyłał do swoich władz zwierzchnich nieprawdziwe dane o produkcji pakuł lnianych, a dwaj inni oskarżeni byli z nim w zmowie i fałszowali księgi produkcji. Wskutek tego wykazali oni ok. 6 ton pakuł fikcyjnej nadwyżki, za co otrzymali od Zjednoczenia 300 tys. złotych premii, którą rozdzielili między siebie i innych pracowników.

Sąd skazał Ciszewskiego na 10 miesięcy więzienia, Olejniczaka na 8 miesięcy, a Ankiela na 6 miesięcy. Na poczet kary zaliczono im areszt tymczasowy.

CZY ZAPRENUMEROWAŁEŚ JUŻ

wydawnictwa KUK?

„WIELKOPOLSKI"

Na porębie leśnej w Sokołowie

odkryto stare cmentarzysko

pochodzące z okresu kultury łużyckiej

Jeszcze ubiegłego roku jesienią Starostwo Powiatowe w Kościanie i Nadleśnictwo we Włoszczakowicach zawiadomiły Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu, że przy karczowaniu poręby leśnej w Sokołowie, pow. kościański, odkryto groby prehistoryczne. Natychmiast zajął się tymi odkryciami mgr Bogdan Kostrzewski, który rozpoznał na porębie dość duże cmentarzysko z okresu lateńskiego.

Oczywiście dalszych prac wykopaliskowych nie można było prowadzić zimą, toteż podjęto je dopiero z początkiem bm. Pracami tymi kieruje asystent Muzeum Prehistorycznego, mgr Jan Leon Łuka.

Dotychczas zdążono odkryć już dwa groby rodzinne i kilkanaście grobów pojedyńczych. Znaleziono w nich gliniane popielnice ze spalonymi kośćmi ludzkimi a także z przedmiotami metalowymi i stopionymi paciorkami z niebieskiego szkła.

Urny mieściły się w małych grobowcach, zbudowanych z łupanych kamieni. Nad niektórymi z urn znajdował się także bruk ka mienny.

W jednym z grobów nie było popielnicy. Kości zmarłego były złożone na dnie grobowca.

Wśród przedmiotów znalezionych w grobowcach jest szpilka żelazna o płaskiej główce w kształcie uszka i o szyjce łabędziej, szpila brązowa z rozwidloną główką, i szczypce żelazne.

Wykopaliska te wskazują, iż cmentarzysko powstało w epoce żelaznej, mniej więcej na 400 — 100 lat przed Chrystusem. Założyli go mieszkający tam Słowianie, należący do kultury pomorskiej, która stanowiła odłam kultury łużyckiej.

Muzeum prehistoryczne w Poznaniu planuje rozkopać całe cmentarzysko. Obecnie pracują przy wykopaliskach oprócz magistra Łuki studenci wydz. prehistorii Uniwersytetu Poznańskiego. Bawili tam również młodzi prehistorycy szwedzcy z profesorem Holligerem Arbmanem na czele.

W pracach bierze również u dział okoliczna ludność, za co Muzeum Prehistoryczne chce urządzić dla niej w Sokołowie wystawę wydobytych zabytków, połączoną z wykładami z dziedziny prehistorii.

Ostrożnie z ogniem!

Pożary powodują bezpowrotne straty

(R) W ostatnim okresie nad powiatem obornickim widziało się szereg łun pożarów i tak: 30.V br. wybuchł pożar w gromadzie Cieśle, koło Rogoźna od uderzenia pioruna. W ratowaniu brały udział 4 straże. Pastwą płomieni padła stodoła.

31.V br. wybuchł pożar we wsi Stobnicy. Powstał on od elektrycznego spięcia. 3 bm. w grom. Sudziszewku powstał pożar od pieca piekarskiego. W akcji brało udział 7 straży. Straty wynoszą około 4 milionów złotych. 3 bm. spaliła się we wsi Skrzetusz koło Ryczywołu stodoła, wartości 100 tys. zł.

7.VI br. był pożar w Rożnowie, gdzie spaliły się 2 szopy, wartości 25 tys. złotych.

Ośrodek maszynowy w Sulechowie

zwyciężył we współzawodnictwie z ośrodkiem w Swiebodzinie

(sz) Ośrodki Maszynowe w Swiebodzinie i Sulechowie — Ziemia Lubuska — współzawodniczyły ze sobą w wiosennej orce i siewie. Zwyciężył Ośrodek Maszynowy w Sulechowie, wykonując plan w 212 procentach. Dzięki sprawnej organizacji pracy i dobremu przygotowaniu technicznemu, motorami wykonano zamierzony plan w 160 proc., a maszynami rolnymi w 27 proc.

Ośrodek w Sulechowie posiada pełne wyposażenie maszyn, doprowadzonych do stanu używalności systemem gospodarczym.

W tej chwili przeprowadza się prace remontowe kosiarek i snopowiązałek oraz młocarń.

Dziki wyrządzają olbrzymie szkody

na chłopskich polach

(R) W powiecie obornickim daje się ostatnio dotkliwie odczuwać plaga dzików. Największe zniszczenia wyrządzają one w gromadach: Gołębowo, Maniewom i Gołaszyn. W jasny dzień wychodzą ze swymi młodymi na pola, podchodząc nawet do zagród chłopskich.

Okoliczni chłopi i sołtysi apelują do wójtów i do starostwa, aby urządzono polowania. Ze względu na wielkie straty, jakie wyrządzają dziki na polach, należałoby przystąpić do jak najszybszej likwidacji tych szkodników.

Uroczyście był obchodzony

Tydzień Przeciwpożarowy w Obornikach

(R) W związku z Tygodniem Ochrony Przeciwpożarowej odbył się w niedzielę, 19 bm., w Obornikach (w godzinach południowych) na rynku koncert orkiestry OSP z Rogoźna.

W tym samym czasie urządzono próbny alarm i ćwiczenia pokazowe na rynku. Niestety, ćwiczenia były mało efektowne, a społeczeństwo wykazało minimum zainteresowania pokazami.

Po południu odbyła się w parku na Wyspie między ramionami Wełny zabawa letnia. W ciągu dnia przeprowadzono kwestę uliczną na OSP.

Nad Wartą

Przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego może pochwalić się załoga gnieźnieńskiej garbarni nr 1. Miała ona wyprodukować w pierwszym półroczu br. 119 ton skór, a wyprodukowała do 9 bm., czyli o 21 dni wcześniej, ponad 126 ton skór.

**

Nowobudowany w Warszawie wieżowiec Min. Komunikacji znalazł już konkurenta. Jest nim 10-piętrowy gmach Oddziału Min. Odbudowy w Poznaniu, również wieżowiec. Jest to druga tego rodzaju budowla w Polsce. Zespoły betoniarzy, zbrojarzy i cieśli, przystąpiły obecnie po ukończeniu robót fundamentowych do budowy kontygnacji parterowej tego kolosa.

**

W Wielkopolsce rozpoczęto prace przygotowawcze do tegorocznych żniw. Został już powołany wojewódzki komitet usprawnienia akcji żniwnej, a Powiatowe i Gminne Rady Narodowe przystępują do opracowania szczegółowego planu pomocy sąsiedzkiej. Trzeba podkreślić, że już obecnie 450 uczniów szkoły przemysłowej w Dębcu w Poznaniu przysłało zgłoszenie, w którym obowiązują się do przepracowania 900 godzin przy żniwach.

**

W wojewódzkiej szkole organizacyjnej ZMP w Poznaniu zakończył się turnus szkoleniowy. 277 młodych ZMP-owców z terenu woj. kieleckiego i poznańskiego przygotowało się do prowadzenia letnich obozów organizacji młodzieżowych w charakterze wychowawców.

**

W Sulechowie, w małym miasteczku na ziemi lubuskiej, zakończył się zjazd szopenowski, w którym liczny udział dzieli uczniowie z kół pedagogicznych poznańskiego Okr. Szkolnego. W ostatnim dniu zjazdu rozpoczął się t. zw. „Najazd Kulturalny" na zapadłe wsie ziemi lubuskiej. Artystyczne zespoły uczniowskie udały się do 24 wsi, aby zapoznać chłopów z dorobkiem muzycznym Chopina.

**

W Olsztynie, leżącym w woj. poznańskim, rozpoczęły się przygotowania do przyjęcia 50 dzieci polskich z Francji, które wzorem lat ubiegłych spędzą wakacje w Polsce. Dzieciom polskim z Francji towarzyszyć będą na wakacjach dzieci z okolicznych powiatów, które w minionym roku szkolnym wyróżniły się pilnością w nauce.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 99-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
120 zł. Wpłacać na Konto PKO nr. nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-79688

Zniszczyć oset na Żuławach

(Od naszego korespondenta)

NAJWIĘKSZĄ plagą powojennej gospodarki rolnej Żuław stały się chwasty, do których jako najgroźniejszy zalicza się oset. Całe połacie trzciny i pałki wodnej, które jeszcze do ubiegłego roku sterczały na polach, zostały już całkowicie zlikwidowane. Walka z ostem jest na ogół ciężka i obliczona na długie lata. Przyczyną rozmnożenia się pałki wodnej, trzciny i ostu było zalanie terenu Żuław i podniesienie wód gruntowych na obszarach sąsiadujących z zalewami, jak również żyzna gleba i depresyjny klimat stwarzający bujną roślinność. Po osuszeniu Żuław i uprawie gleby stosunkowo w krótkim czasie zdołano zniszczyć pałki wodne i trzcinę, a oset się zachował.

Oset polny, który głównie występuje na Żuławach, należy do roślin trwałych — wieloletnich i bardzo szkodliwych. Zbędne jest szczegółowe opisywanie wyglądu tego chwastu, bowiem każdy rolnik zna go aż nadto. Oset występuje na różnych glebach począwszy od suchych, piaszczystych, a skończywszy na żyznych glebach gliniastych i próchnicznych o głębokiej warstwie urodzajnej, do jakich zalicza się gleba na Żuławach.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ostu nie polega oczywiście na tym, że kluje ręce przy żniwach. Oset na równi z zasiewami korzysta i dochodzi do rywalizacji w pobieraniu wody jako też składników pokarmowych, a rozwijając się b. szybko na glebach im sprzyjających, zasłania roślinę uprawną, powodując bardzo często spadek plonów do minimum.

Obliczenia naukowe wykazały, że zwarty łan ostu o powierzchni 1 ha pobiera ilość składników pokarmowych: azotu 138 kg, fosforu 31 kg, potasu 117 kg, co odpowiada 910 kg saletry, 200 superfosfatu i 200 kg soli potasowej. Z tego wniosek: że silnie zachwaszczony 1 ha pola oddaje na wyżywienie ostu taką ilość składników pokarmowych, jaką stosujemy przy nawożeniu buraków cukrowych lub rzepaku, nie licząc wielkich strat wody, którą wyciągnie chwast przeważnie z warstwy uprawnej.

Oset posiada niebywałą właściwość rozrodczą i rozmnaża się zarówno z nasion, jak i przy pomocy korzeni i rozłogów. Jedna roślina ostu może dać przeciętnie 4.500 nasion, a w wyjątkowych wypadkach może osiągnąć astronomiczną liczbę 40.000. Owoce ostu wyposażone są w wielorzędowe piórkowate włoski, które spełniają rolę żagli i spadochronów przy rozsiewaniu przez wiatry.

Rozkwitanie ostu przypada na miesiące od czerwca do sierpnia, a dojrzewanie na ogół razem ze zbożami tak, że duża ilość nasion zostaje rozsiana przez wiatr w okresie żniw, a plon tego niebezpiecznego dla rolnika chwastu, rosnącego na obszarach nie uprawianych oraz wałach, miedzach i drogach, przenosi się swobodnie na pola uprawne, w czym tkwi istota plagi ostu.

Na podstawie porównań z innego rodzaju chwastami można przypuszczać, że **nasiona ostu mogą przetrwać długie lata**, zanim rolnik przy zmechanizowanej uprawie roli nie zniszczy ich doszczętnie.

WIDZIMY zatem, jak duże zło stanowi swobodne rozsiewanie się ostu. Rolnik winien wszelkimi siłami dążyć, żeby nie dopuścić do zakwitania ostu. Najskuteczniej zapobiegamy rozsiewaniu się ostów nie dopuszczając do ich zakwitnienia, przez likwidowanie wszelkich pędów zielonych nadziemnych, czy przez głębokie wycinanie, wyrywanie, czy przez zacienianie. Konieczne jest skaszanie ostu, ażeby go pozbawić kwiatów nie tylko na polach, ale wszędzie gdzie występuje, tzn. w podwórzach, na pastwiskach, miedzach itd. Częste pielenie po wschodach, a także systematyczne wyrywanie rozetek młodych ostów (najlepiej po deszczu) przy pomocy osadzonych na drążku łopatek o ostrzu wyciętym w kształcie jaskółczego ogona, zapobiega w dużym stopniu owocowaniu ostu. Głębokie orki zimowe poprzedzające podorywkę na polach zachwaszczonych stanowią warunek zupełnego wyniszczenia chwastów.

Obowiązkiem każdego rolnika i nakazem obecnej chwili jest szybkie przeciwdziałanie dalszemu rozprzestrzenianiu się ostu i rozsiewaniu, a więc radykalne niszczenie jego kwiatów gdzie tylko się pojawią i gdzie tylko się da, gdyż nie będą miały znaczenia nawet najbardziej kosztowne zabiegi, jeśli miliony nasion z nieuprawnych pól, a nawet z własnego podwórka rolnika, będą swobodnie fruwać z wiatrem. A więc hasło obecnej chwili: wszyscy do walki z chwastami! Ktokolwiek, gdzie i kiedy zauważy oset marnujący nam chleb, musi wyrwać chwast natychmiast czy ściąć nożykiem i przyczynić się do lepszego urodzaju.

J. O.

Ubezpieczalnia Społeczna uruchamia nowe ambulatoria

W dążeniu do sprawnej obsługi świata pracy, Ubezpieczalnia Społeczna w Rzeszowie uruchamia stopniowo coraz to nowe ambulatoria. Ostatnio otwarto **w Leżajsku przychodnię** ogólną, gabinet zabiegów i gabinet dentystyczny.

W Dębicy Ubezpieczalnia zakupiła budynek, w którym przeprowadzono kosztem 7 mil. zł remont i adaptację, uzyskując 12 pomieszczeń na cele lecznicze i punkt rozdawnictwa leków.

Ponadto **w Lubaczowie** przystosowano uzyskany lakal do potrzeb przychodni.

W Rzeszowie przeprowadza się nadbudowę jednego piętra na dotychczasowym budynku administracyjnym Ubezpieczalni, w celu uruchomienia nowego punktu leczniczego.

RADIO

WTOREK, 28 CZERWCA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Dziennik. 7.20 Muz. 8.00 Wiadomości. 8.05 „Informator radiofonizacji". 8.10 Muzyka. 8.35 „Daleko od Moskwy". 12.00 Wiadomości. 12.20 Audycja dla wsi. 15.30 „Przyszła koza do woza", aud. sł.-muz. 16.00 „Wielki admirał" — dla młodzieży. 16.20 „Kompozytor tygodnia". 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert rozr. 18.00 Z frontu brygad „SP". 18.15 Jan Brahms. 18.30 „Bułgaria przemawia do Polski" 19.00 Dziennik. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 O Chopinie. 20.00 Koncert symf. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muz. 22.25 Kołysanki. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Fragmenty oper rosyjskich.

50 tysięcy zł na »Dom Chłopa«

W związku z imieninami sekretarza generalnego Stronnictwa Ludowego ob. wicepremiera ANTONIEGO KORZYCKIEGO — Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego w Bielsku wpłacił na „Dom Chłopa" kwotę zł 50.000.

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

Telegramy

Do Prezesa Rady Naczelnej SL
Ob. Marszałka Wł. Kowalskiego

Członkowie SL zebrani na Walnym Zjeździe Statutowym w pow. Oława wyrażają podziękowanie dla NKW SL za dotychczasowe osiągnięcia w naszym kraju na polu politycznym i gospodarczym.

Mając na uwadze dalszą realizację przebudowy ustroju społecznego, a szczególniej przebudowy wsi polskiej, zapewniamy, że pod Twoim przewodnictwem ob. Marszałku dołożymy wszelkich starań, aby pogłębić sojusz robotniczo-chłopski i we wspólnym marszu z robotnikami dojść jak najszybciej do pełnego socjalizmu.

Do Prezesa Stronnictwa Ludowego
min. Wincentego Baranowskiego

Członkowie Stronnictwa Ludowego zebrani na III Walnym Statutowym Zjeździe Grodzkim SL w Katowicach przesyłają Ci ob. Prezesie wyrazy hołdu i uznania za pracę dla dobra chłopa i wsi polskiej. Realizując linię polityczno-gospodarczą wytkniętą przez Radę Naczelną Stronnictwa Ludowego, przyrzekają stać niezłomnie na straży swobód demokratycznych.

Do Sekr. Gen. NKW SL
wicepr. Antoniego Korzyckiego

Chłopi powiatu głogowskiego zebrani na III Walnym Zjeździe Statutowym SL, meldują Ci ob. Sekretarzu, że postanowili:

W sojuszu z klasą robotniczą prowadzić wytężoną pracę nad usunięciem wyzysku człowieka przez człowieka.

Przez indywidualne i grupowe współzawodnictwo wzmóc produkcję rolną o 25 proc., a płody rolne sprzedawać wyłącznie Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Rozbudować szeregi SL, zorganizować przy każdym kole gromadzkim sekcję kobiet SL oraz zacieśnić współpracę z robotnikami na odcinku politycznym, gospodarczym i kulturalno-oświatowym.

Uczestnicy Zjazdu

Do Sekretarza NKW SL
ob. posła Aleksandra Juszkiewicza

Czwarty Zjazd Statutowy Stronnictwa Ludowego miasta Wrocławia przesyła Ci ob. Sekretarzu pozdrowienia wraz z zapewnieniem owocnej i rzetelnej pracy przy tworzeniu fundamentów ustroju socjalistycznego.

Prezydium Zjazdu

Telegramy podobnej treści nadesłali do ob. marszałka, prezesa SL i sekretarzy Stronnictwa uczestnicy zjazdów powiatowych z Lwówka Śląskiego, Oleśnicy, Legnicy, Góry, Wołowa, Augustowa, Mogilna, Głogowa, Świdnicy, Obornik, Środy, Żar i Szprotawy oraz z wielu zebrań gminnych i gromadzkich.

***

Również i Walny Zjazd Związku Historyków Sztuki i Kultury w Łańcucie przesłał ob. marszałkowi Wł. Kowalskiemu wyrazy hołdu i zapewnienia gotowości Związku do współpracy w budowie życia kulturalnego Polski Ludowej.

Wycieczka ze szkół rolniczych do Szczecina

Do Szczecina przybyła 30-osobowa wycieczka uczniów szkół rolniczych z całej Polski. Uczestnikami wycieczki są zwycięzcy współzawodnictwa pracy w ramach powszechnej oświaty rolniczej. Wycieczka zwiedziła port, następnie Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego, gdzie w świetlicy przy lampce wina nastąpiła koleżeńska wymiana myśli między przodownikami pracy, a przyszłymi rolnikami. W godzinach wieczornych przybyła młodzież, wzięła udział w zabawie ludowej.

Józef Morton

DROGA OTWARTA

61)

Pierwszego dnia swojego urzędowania Pajda we wszystkim sprzeciwiał się komendzie sowieckiej, a bywało i tak, że wzywał do siebie komendanta — zawsze bez skutecznie — jakby tym chciał dać do zrozumienia, że on jest jedyną władzą na cały powiat. Kiedy się po dwu dniach zorientował, że takie stosunki z komendą nie dadzą mu nic dobrego, zmienił się raptownie, stał się liżydupkiem sowieckim i na całą parę zaczął równocześnie porastać w złote pióra. Ze wszystkich dworów w powiecie pościągał już najładniejsze meble, zapełnił nimi prawie pół starostwa, w którym zdecydował w końcu zająć trzy pokoje na mieszkanie dla siebie. Przywieziono mu i parę futer jaśniepańskich, jak i moc sreber i porcelany, i od rana do wieczora teraz cały gmach trzęsie się od jego krzyku. Bez przerwy wydaje dyspozycje, dyspozycje, dyspozycje. Boże, można oszaleć od nich.

Co było do przewidzenia, Roman i Kazimierz ze wszystkim poszli w jego ślady. Tak samo więc, jak i on, zwożą, tak samo plądrują dwory, tak samo rabują. Jeden jako komendant milicji powiatowej, drugi jako komendant milicji miejskiej. Ha, ładna gospodarka, nie ma co?

Przed rozpoczęciem jednak swoich rządów wydali odezwę do Psitowian. Pomagałem im w redagowaniu tej odezwy. Napisaliśmy w niej, że „nareszcie pękły kajdany niewoli, minęły czasy srożenia się bestii hitlerowskiej i nadeszła epoka demokracji, która niesie ze sobą ład i dobro mas pracujących". Jak takie słowa wyglądają w ustach Pajdy i jego spółki? Jakie wyobrażenie musi mieć Psitów o demokracji, którą reprezentuje Pajda, jako głowa powiatu? Czy nie kpią sobie z tej demokracji? Nie złorzeczą nam? Nie wyśmiewają nas? Nigdybym się nie spodziewał, że początki będą takie! Jakże przykro sprawdza się mój sen!

Pani Samborska, jak teraz wiem, zaraz rano, nim wstaliśmy, pobiegła do księdza kanonika zapytać go, czy godzi się jej, jako praktykującej katoliczce, okazywać serce komunistom, bolszewikom.

Księdza złapała pod kościołem. Chwyciła go za rękaw i dalej mu wszystko przedkładać. A to, że wczoraj musiała nas przyjąć, musiała dać nocleg, ale kolacji już nie podawała. Czy dobrze postąpiła?

Ksiądz kanonik, chłop o rumianej twarzy, dopiero co ogolonej, długo jej nie odpowiadał. W lewej ręce zaciskał brewiarz z wystającymi, różnokolorowymi wstążeczkami, palcami prawej wywijał jakieś młyńce, a pani Samborska bez przerwy trajlowała.

— Proszę księdza kanonika, niech się ksiądz kanonik nie gniewa, że ja z tym przychodzę do księdza kanonika, ale do kogóż pójdę zapytać o to, jeśli nie do księdza? Głowy kościoła i całej naszej parafii? Bolszewiki, to wszystko pogaństwo, grzeszne, żyjące bez Boga, ci co są u mnie, muszą być tacy sami. O Kałuży już dawno słyszałam, że do kościoła wcale nie chodzi, a jak dawał synowi lekcje...

W tym momencie ksiądz kanonik rozchylił niepozornym uśmiechem sztywne wargi, widocznie przypomniał sobie mnie z seminarium, jak parę razy przyłapał mnie na ściąganiu zadanej lekcji z religii. Potem znów cały skamieniał w dostojnym milczeniu, słuchając uważnie coraz bardziej zapalającej się pani Samborskiej.

— O innych nic nie wiem, nic nie słyszałem, ale to proste chamy, ryła do gnoju. I tacy chcą powiatem rządzić! Najgorsze, że nie mieli do kogo zajechać, tylko od razu do mnie. Do mnie! — wykrzyknęła z prawdziwym oburzeniem, zwracając w tym na siebie uwagę wielu wiernych, wychodzących z kościoła po skończonej mszy. — Gdyby nie byli tak przemarznięci, a mój mąż nie znał się dobrze z ich furmanem, wyrzuciłabym ich na ulicę. Ale co robić dzisiaj? Śniadania im jeszcze nie przyszykowałam...

Ksiądz kanonik nareszcie się poruszył, odsapnął głęboko i pokiwał głową, jakby się czemuś smutno dziwił.

— Dobrze pani postąpiła—rzekł — że ich przyjęła na noc, bo dzisiaj z takimi inaczej nie można. Trzeba im było nawet podać kolację, śniadanie... To pierwsza psiarnia, wypuszczona ze smyczy i dla tego trzeba z nią bardzo ostrożnie postępować. — Umilkł, po chwili powtórzył tajemniczym szeptem: — Trzeba bardzo ostrożnie!

Naraz odwrócił się i niespokojnym wzrokiem popatrzył dookoła siebie. Spostrzegłszy w pobliżu obok muru przykościelnego dwóch młodych ludzi, z których jeden był moim znajomym (od niego się właśnie dowiedziałem o tej historii) ksiądz kanonik wykonał gniewny ruch brewiarzem i co prędzej zwrócił się do pani Samborskiej. Sapiąc i fucząc przez nos rzekł nienaturalnie głośno:

— Proszę pani, niech pani robi, co pani chce. Mnie nic do tych spraw. Ja mam kościół i kościoła muszę pilnować. Ale niech pani nie zapomina, że jest pani chrześcijanką, katoliczką. Katoliczką — powtórzył twardo.

Nie gorszymi chrześcijanami i katolikami są zapewne i pozostali obywatele Psitowa, toteż pierwszego dnia nie można było ściągnąć do starostwa żadnej maszynistki, żadnego urzędnika. Starzy, przedwojenni urzędnicy, jak również ci, co zaraz nazajutrz po wkroczeniu Niemców do Psitowa zgłosili się do ich dyspozycji, wszystko to, drańśtwo, stroniło teraz od nas, jak od zadżumionych. Łaziło po chodnikach, jezdniach, ten i ów spoglądał za nami, cicho szepcąc coś między sobą, potem naraz słyszałem dziwnie głośny, chóralny śmiech. (d. c. n.)

Dzieci chłopów małorolnych i bezrolnych

mają dostęp do szkół rolniczych

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prasowa, poświęcona sprawom szkolnictwa rolniczego. W konferencji wzięli udział wicemin. Kowalewski oraz dyrektor Departamentu Nauki i Oświaty Rolniczej Rewo.

W chwili obecnej odbywają się zapisy uczniów do szkół rolniczych stopnia średniego i licealnego. Rekrutacja uczniów do szkół średnich odbywa się spośród absolwentów szkół podstawowych. Do szkół licealnych II stopnia, oprócz absolwentów szkół średnich, przyjmowani są również najdzolniejsi uczniowie ze szkół przysposobienia rolniczego. W roku bież. przewiduje się skierowanie do liceów około 300 najlepszych uczniów ze szkół przysposobienia rolniczego, jako stypendystów. W roku ubiegłym skierowano 200 uczniów. Dla tego typu kandydatów uruchomione są specjalne wstępne klasy w siedmiu liceach II stopnia.

W celu właściwego doboru młodzieży pod względem społecznym zostały w roku bieżącym powołane przy szkołach komisje rekrutacyjno - kwalifikacyjne, w których skład wchodzą przedstawiciele ZMP, „SP", ZSCh, Rady Narodowej, komitetów opiekuńczych, oraz zespołów młodzieżowych szkolnych. W roku bieżącym przewiduje się przyjęcie do pierwszych klas liceów ponad 5.000 młodzieży.

Zapisy do szkół odbywają się w pierwszym terminie do 5 lipca br., a w szkołach, gdzie po tym terminie będą jeszcze wolne miejca, do 1 września rb. Kandydaci winni zgłaszać się bezpośrednio do wybranych przez siebie szkół. Wszelkich informacji udzielają wszystkie szkoły rolnicze, powiatowi inspektorzy oświaty we wszystkich starostwach, bądź też Wydziały Oświaty Rolnicxej Urzędów Wojewódzkich.

Istniejąca sieć szkół rolniczych zapewnia dostęp do szkoły najszerszym masom młodzieży wiejskiej. W każdym województwie znajdują się licea, obejmujące specjalności hodowlane, ogrodnicze, rolniczo - spółdzielcze, rachunkowości rolnej, mechaniki rolnej itp. Inne licea, jak weterynaryjne, melioracyjne, rybackie, pszczelarskie, drobiarskie, mleczarskie i roślin technicznych — rozmieszczone są w dostosowaniu do regionów gospodarczych oraz do obiektów i zakładów produkcyjnych, stanowiących ośrodki dydaktyczne.

Szeroko rozwinięta sieć szkół rolniczych jest wynikiem poważnego rozwoju szkolnictwa rolniczego w latach powojennych. W roku bieżącym osiągnięto liczbę 177 liceów, podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 18. Liczba uczniów w tych liceach wynosi 15.557 (przed wojną 1.300). Posiadamy ponadto 512 szkół średnich z 19.000 uczniów (w roku 1938 — 130 szkół i 6.700 uczniów). Szkoły przysposobienia rolniczego obejmują ponad 250.000 młodzieży, podczas gdy w r. 1937 obejmowały 76.000.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. dąży do zapewnienia nauki przede wszystkim dzieciom bezrolnych i drobnorolnych chłopów. W szkołach licealnych w roku bieżącym ta grupa uczniów stanowiła 83 proc. ogółu.

Przy wszystkich liceach rolniczych zostały zorganizowane internaty, mieszczące obecnie 9.420 uczniów. W okresie najbliższych 6 lat przewidziane jest zwiększenie miejsc w internatach o przeszło 100 proc. Równolegle z tworzeniem internatów prowadzona jest akcja stypendialna. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przeznaczyło na ten cel w roku bieżącym 39 milionów złotych. Pewne sumy na akcję stypendialną przeznaczył również samorząd oraz zainteresowane instytucje m. in. spółdzielczość.

W planie 6-letnim przewidziany jest dalszy poważny rozwój szkolnictwa rolniczego.

Mięso wieprzowe

z Finlandii

Holenderski parowiec „Kepphaan" wpłynął do portu gdyńskiego z ładunkiem 170 ton mięsa wieprzowego z Helsinek dla Centrali Mięsnej.

Otwarcie domu zdrojowego

w Jastarni

W Jastarni odbyło się w ramach „Dni Morza" uroczyste otwarcie domu zdrojowego. Dom ten stanowi własność samorządu gminnego i może pomieścić do 400 osób. Otwarcie domu ma poważne znaczenie dla wczasowiczów, wśród których znajdują się w roku bieżącym wczasowicze czechosłowaccy.

WIEŚCI z KRAJU

○ Rozporządzeniem Rady Ministrów Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Jednocześnie Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci oraz Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych zostały rozwiązane, a majątki obu tych towarzystw zostają przekazane Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

○ Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Zakopanem ogłosiły „Tydzień czystości" miasta i okolic. Akcja ma na celu podniesienie wyglądu estetycznego uzdrowiska.

○ G. A. L. wydobył w Szczecinie po 2 i pół miesięcznych pracach z basenu portowego przy dawnej strefie wolnocłowej wrak dużego statku towarowego „Artushof".

○ W dniach 2 i 3 lipca br. odbędzie się w Warszawie zjazd połączeniowy Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych ze Zw. Zaw. Pracowników Bankowych. Zjazd obradować będzie w sali Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Nadzorcy i strażnicy melioracyjni

mogą dzierżawić działki poparcelacyjne

Przy parcelacji gruntów były wyłączone niektóre obszary na siedziby dla nadzorców robót wodnomelioracyjnych i strażników wałowych oraz na składnice sprzętu budowlanego i przeciwpowodziowego. Ponieważ do czasu rozpoczęcia budowy tych składnic i strażnic, na obszarach wyłączonych spod parcelacji można uprawiać zboże i inne rośliny, Min. Rolnictwa i R. R. wydało okólnik, który zezwala na wydzierżawienie tych gruntów strażnikom wałowym i nadzorcom robót wodnomelioracyjnych. Opłata za dzierżawę na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi wynosi równowartość 0,5 cetnara zboża.

Uroczysta ekshumacja i pogrzeb

pomordowanych w czasie okupacji w Łukowie

W Łukowie odbyła się ekshumacja i pogrzeb 200 obywateli polskich pochodzących z powiatów radzyńskiego i łukowskiego, zamordowanych w czasie okupacji przez hitlerowskich siepaczy.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz ze starostą na czele, przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych z pocztami sztandarowymi, delegat Centralnego Komitetu Żydów Polskich, oraz delegacje zarządu głównego i wojewódzkiego Związku Uczestników Walki z Faszyzmem.

Przemówienie okolicznościowe, oddające hołd zamordowanym wygłosił drugi sekretarz PK PZPR.

Pałac Radziwiłłów w Lublinie

siedzibą senatu uniwersyteckiego

Rektorat Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, mieszczący się dotychczas w jednej części budynku, otrzymał do dyspozycji całość zabudowań dawnego pałacu Radziwiłłów, uzyskując w ten sposób reprezentacyjne pomieszczenie dla naczelnych władz uczelni. W gmachu, poza rektoratem, znajdą pomieszczenie dziekanaty wydziałów, senat akademicki, nowootwarty wydział prawa oraz organizacja młodzieżowa ZAMP.

Z początkiem roku akademickiego 1949/50 uruchomiony zostanie pierwszy rok wydziału prawa na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Uniwersytet przyjmuje już zapisy.

580 ha pod ogródkami działkowymi

Województwo gdańskie liczy obecnie 7 tys. zrzeszonych dzierżawców ogródków działkowych, gospodarujących na 580 hektarach ziemi.

Miasto Gdańsk posiada pod ogródkami 123 ha gruntów, drugie miejsce zajmuje Tczew. Gospodarzami tczewskich ogródków działkowych są głównie kolejarze, którzy dzięki swej planowo zorganizowanej pracy, zyskali sobie poparcie miejscowych władz samorządowych. ORZZ — Gdańsk, która przejęła sprawy związane z ogródkami działkowymi, czyni starania o powiększenie posiadanego obecnie obszaru pod ogródki. Na dalszą rozbudowę ogródków przyznano miastu Gdańsk 800 tys. zł. Działkowcy otrzymają na zagospodarowanie ogródków po 2 tys. zł.

Praca oświatowa na Kujawach

W Inowrocławiu odbyła się konferencja oświatowo - budżetowa, poświęcona zagadnieniom dalszej rozbudowy szkół i przedszkoli oraz uintensywnienia pracy oświatowej na Kujawach. Szczególne zainteresowanie wywołał referat podinspektora szkolnego ob. Słowika na temat znaczenia świetlic fabrycznych i wiejskich w upowszechnieniu oświaty i kultury, a zwłaszcza w zwalczaniu analfabetyzmu. W celu postawienia świetlic na odpowiednim poziomie, zorganizowane będą w najbliższym czasie specjalne kursy dla pracowników świetlicowych.

Przygotowania do obchodu

Dnia Spółdzielczości w Rzeszowie

Przy delegaturze Centralnego Związku Spółdzielczego w Rzeszowie powstał Wojewódzki Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i spółdzielni. W większych zakładach spółdzielczych odbędą się masowe zebrania i akademie z bogatą częścią artystyczną. We wszystkich placówkach spółdzielczych postanowiono przeprowadzić zbiórki pieniężne, a za uzyskaną w ten sposób sumę zakupić kilka aparatów radiowych, które zostaną przekazane w dniu święta szkołom wiejskim w woj rzeszowskim.

Koncert Polskiego Radia

dla przodowników pracy „SP"

(j. o.) Niezwykłą atrakcją na Żuławach Gdańskich zapisał się koncert Polskiego Radia poświęcony dla przodowników pracy „SP" z całego województwa gdańskiego, a mianowicie brygad: 34, 33, 23, 18, 49, 31, 32. Delegaci przodowników pracy zostali owacyjnie przyjęci przez miejscowe społeczeństwo.

Program koncertu był wybitnie nastawiony na melodie ludowe w wykonaniu orkiestry pod batutą ob. Bujalskiego.

Piosenki ludowe „Kaczor", Niewiadomskiego „Gdy słońce i pogoda", Kamińskiego „Moskiewski walc" i inne odtworzyła znana śpiewaczka Wybrzeża Anna Borej. Konferansjerkę prowadził Pawłowski z Polskiego Radia. „Gwoździem" całej imprezy był występ zespołu wokalno - muzycznego junaków, którzy popisywali się naprawdę ładnymi piosenkami i grą na instrumentach. Junacy koncertowali przed mikrofonem.

Członkinie SL z pow. jarosławskiego

pracują rzetelnie

Praca kobiet przy Powiatowym Zarządzie Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu postępuje ciągle naprzód. W okresie kilkumiesięcznym zorganizowano przeszło 30 sekcji przy kołach gminnych i gromadzkich SL. Przekonane o konieczności podjęcia wspólnej inicjatywy gospodynie wiejskie wzięły się na dobre do pracy. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Kobiety SL weszły do Rad Narodowych Powiatowych, Gminnych i Miejskich. Pięć kobiet weszło do Zarządu Powiatowego SL.

W gromadzie Surochów na zastępcę wójta wybrano **Marię Kun**, wkłada ona wiele pracy, aby uświadomić kobiety wiejskie. Czynią to również nauczycielki, których jest wiele w szeregach SL. Nauczycielki zjednały wiele prenumeratorów „Dziennika Ludowego" i „Zielonego Sztandaru".

W pracach wyróżniły się: **Janina Pytlowa** z Jarosławia, **Genowefa Wiącek** z Łazów, **Helena Jaworska** z Jarosławia, **Stefania Kowalska** z Czudowic i **Maria Chamerska** z Rozburza Okrągłego, która zorganizowała kilka sekcji kobiecych na terenie gminy Próchnik.

Kobiety w Jarosławiu nie ograniczają się tylko do prac na własnym podwórku, lecz biorą czynny udział w organizowaniu, wspólnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Kół Gospodyń Wiejskich. Nawiązano ścisłą współpracę z referatem kobiet PZPR. Nie ma imprezy, nie ma zebrania, czy zjazdu, gdzieby nie brały udziału kobiety z SL.

NASI CZYTELNICY piszą

KSIĄDZ NAM SIĘ NIE BARDZO UDAŁ

Jest wielu ludzi w Polsce, którym nie podobają się obchody Święta Ludowego czy 1 Maja. Do takich należy w powiecie kaliskim ks. Jan Kobierski, proboszcz parafii Staw. Bardzo nie podobało się ks. Kobierskiemu, że jeden z jego krnąbrnych parafian zabrał starszą młodzież szkolną i zaprowadził ją na obchód Święta Ludowego do Błaszek.

Toteż w drugie święto Zielonych Świąt ks. proboszcz Kobierski grzmiał z ambony i rzucał gromy na tego „bezbożnika". Sprytny proboszcz miał jeszcze inny cel. Tego dnia w Stawiu obchodzono „Dzień Matki". Gromy z ambony poskutkowały. Księdzu udało się przekonać część bezkrytycznych parafian i odciągnąć ich od obchodu „Dnia Matki".

Nie pierwsze to jego wystąpienie. W dniu 1 maja również nie postąpił sobie uczciwie z parafianami. Wiernych przetrzymał specjalnie do godz. 13 w kościele, by uniemożliwić im uczestniczenie w święcie pracy i pokoju.

Księże proboszczu! Wielu już księży — patriotów i Polaków w listach otwartych jasno i zdecydowanie określiło swój stosunek do Polski Ludowej i rządu. Księża ci zrozumieli, że dla dobra Kościoła konieczne jest porozumienie się z państwem, którego zresztą domagają się miliony wiernych katolików - Polaków. Księża ci zrozumieli, że obchody państwowe nie przeszkadzają wiernym w wypełnianiu ich obowiązków religijnych, że można i należy jedno z drugim pogodzić. Dzisiaj każdy wie, że w Polsce nikt nie prowadzi walki z Kościołem, jako instytucją religijną, wiedzą i widzą to nawet parafianie ks. Kobierskiego. Tylko dziwnie uparcie sam proboszcz ze Stawia nie chce tego widzieć. Widocznie sam chce tej walki, bo wichrzy i przeszkadza swoim parafianom.

JEDEN Z PARAFIAN

(Nazwisko i adres znane redakcji).